

na temat



” Kryzys naruszył reputację ekonomii jako nauki. Jest w tym jednak coś pozytywnego, gdyż naruszenie to sprzyja eliminowaniu słabości i rozwojowi. Podstawą sukcesu jest przecież wiedza o tym, czego się nie wie. Kryzys ujawnił, czego ekonomia nie wie.

Ekonomia to nie western

Rozmowa z prof. dr hab. **Elżbietą Mączyńską**,
prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Ekonomiści odpowiadają za losy świata?

Elżbieta Mączyńska: Poglądy na ten temat są zróżnicowane. Często winą za globalny kryzys i zaburzenia w gospodarce obarcza się właśnie ekonomistów i niewłaściwie stosowane teorie. Należy jednak pamiętać, że teorie w ekonomii są jak nóż: można nim zabić, ale za pomocą skalpela chirurg uratuje nasze życie. Podobnie jest z teoriami ekonomicznymi, jak każde inne narzędzie trzeba je umieć stosować.

W praktyce stosują je politycy.

Jeżeli polityk gospodarczy decyduje się na jednostronność, jedynie słuszną, quasi religijną doktrynę – a tak było z doktryną neoliberalną – to na konsekwencje nie trzeba długo czekać. Kilkadziesiąt lat zaledwie. W Pol-

sce przeszliśmy od jedynie słusznej doktryny socjalizmu do jedynie słusznej doktryny neoliberalizmu. Jednostronność zawsze – nie tylko w ekonomii – jest niebezpieczna. Współczesne przemiany gospodarcze są bardzo złożone i ta złożoność w związku z globalizacją i innymi procesami, narasta. Gospodarka staje się coraz mniej przejrzysta i coraz bardziej zmienna. Nabiera cech „gospodarki nietrwałości”.

Czy ekonomiści czują na sobie presję odpowiedzialności za teorie, które głoszą?

Zawsze. Nikt nie zdejmie z ekonomistów odpowiedzialności za gospodarkę i kształtowanie przyszłości gospodarczej. Ich zadaniem jest nie tylko patrzeć na bieżące efekty teorii ale przede wszystkim na to jakie są

skutki perspektywiczne. Muszą być odpowiedzialni za przyszłość. Jest to niewątpliwie coraz trudniejsze zadanie. Ekonomisci w ostatnich dekadach za bardzo zapatrzyli się w modele fizyczne i matematyczne. Dążyli do tego by z ekonomii uczynić naukę tak „elegancką” jak matematyka. Modele matematyczne są w ekonomii niezbędne, ale ekonomia to nauka społeczna, nauka o zachowaniach ludzi w procesie gospodarowania. A przecież, zachowań tych nie da się w pełni ująć w formuły matematyczne.

Wrzucamy dane i otrzymujemy gotowy, jednoznaczny, wynik... I działamy zgodnie z tym wynikiem. Okazuje się jednak, że tak w ekonomii się nie da. Modele – jeśli wykorzystywane są bezkrytycznie, bez uzupełnienia o analizy jakościowe – w dzisiejszych czasach zawodzą. Rzeczywistość stała się bowiem tak bardzo złożona, wielowymiarowa, że bez analizy jakościowej nie potrafimy jej jednoznacznie zinterpretować i wykorzystać do podejmowania decyzji. Ogólne reguły ekonomii – np. prawa popytu i podaży – nie tracą oczywiście na znaczeniu, ale siła modelu opiera się na założeniach, a im bardziej skomplikowany świat tym trudniej o trafne założenia. Błędne założenia natomiast oznaczają błędne wyniki.

Niewystarczające dane, też dają niewystarczające wyniki. Z danymi jest problem. Za cały okres minionego 20-lecia brak usystematyzowanej statystyki porównawczej, są jedynie wycinki. Powołam się tu na dyskusję, toczącą się w ramach funkcjonującego w PTE Forum Myśli Strategicznej, w tym na opinię prof. Antoniego Kuklińskiego i moje naukowe doświadczenia. Nie istnieją niestety wspólne standardy danych dla wszystkich studiów, które zajmują się transformacją Polski. Dane pochodzące z Głównego Urzędu Statystycznego są poszatkowane. Nie można ich podporządkować kryterium ciągłości. Każdy badacz musi od nowa zmagać się z bazą danych i każdy zmagają się na swój sposób. Przez to osiąga inne wyniki, które nie są porównywalne i nie są kompatybilne. Gdy dysponujemy solidnymi i uporządkowanymi danymi statystyka lepiej pokazuje trendy i łatwiej je identyfikować.

Kształtowanie przyszłości korzystając z danych pochodzących z przeszłości wydaje się karkołomnym zadaniem. Nie wolno lekceważyć myśli ekonomicznej. To drogo kosztuje. W ekonomii poprzez analizę procesów gospodarczych formułowane są prawidłowości i prawa ekonomiczne. Wymaga to znajomości i analizy przeszłości. Stąd waga historii myśli ekonomicznej. Henry Hazlitt, amerykański ekonomista, przedstawiciel szkoły austriackiej, mówił wprost, że kto nie liczy się z przeszłością i jej nie zna skazany jest na jej powtarzanie, czyli na zastój lub cofanie się. Niestety doktryna neoliberalna ze swej istoty niewiele pozostawiała miejsca dla historii myśli ekonomicznej, ale także dla refleksji strategicznej, przyszłościowej. Z natury neoliberalizm marginalizuje futurystyczne myślenie, zakładając, że to rynek powinien – tu i teraz – na bieżąco rozwiązywać problemy. Nie musimy niczego planować, kształtować, nie musimy wyręczać rynku.

Takie myślenie jest niebezpieczne, naraża nas na nietrafione decyzje i błędy. Tym groźniejsze, że są to niekiedy błędy o charakterze generacyjnym (np. ekologiczne), za które będą płacić nasze dzieci, kolejne pokolenia.

Skoro koncepcja neoliberalna jest tak krytykowana to co ją zastąpi?

Można uznać, że rozpoczął się proces zmiany paradygmatu w ekonomii, należy jednak podchodzić do tego bardzo ostrożnie, bo ekonomia neoklasyczna mocno się trzyma. Ma silne zaplecze. Powołam się na to, co powiedział James K. Galbraith, że ekonomia klasyczna, która jest podstawą neoliberalizmu, jest dobrym uzasadnieniem dla funkcjonowania wielkich korporacji. Każdą decyzję wielkich korporacji można uzasadnić zachowaniem rynku – to nie my, politycy, menedżerowie, ale rynek, niewidzialna ręka.

Kto ma więc rację?

Próba odpowiedzi na takie pytanie podjęta została w ramach nowego nurtu badawczego tzw. ekonomii wiedzy niedoskonałej. Przedstawiciele tego nurtu – Roman Frydman i inni – twierdzą wprost, że nie ma na świecie ekonomisty, który ma w stu procentach rację. Dzieje się tak, ponieważ świat zmienia się niebywale szybko. Co zamiast neoliberalizmu? Jestem przekonana, że nie ma powrotu do jakiegokolwiek jednej, jedynie słusznej doktryny, doktryny bóstwa. Złożoność świata wymaga zróżnicowanego podejścia ekonomicznego, zróżnicowanych koncepcji, a nawet zróżnicowanych modeli ustrojowych. Potrzebne są różne modele kapitalizmu – w zależności od uwarunkowań w danym kraju. Nie zdał egzaminu model lansowany przez Stany Zjednoczone, zgodnie z którym każdy kraj powinien stosować konsensus waszyngtoński i zuniwersalizowane rozwiązania mieszczące się w głównym nurcie neoliberalnym. Na pewno nie ma do tego powrotu. To m.in. uwydatnił obecny kryzys.

Kryzys otworzył nam oczy na skutki jednostronności?

Czy gdyby nie było kryzysu doszło by do tego? Moim zdaniem kryzys tylko przyspieszył nieuchronne zmiany w paradygmacie ekonomii. Były one od dawna zapowiadane i sygnalizowane przez niektórych ekonomistów, analizowane w ramach nowego nurtu badawczego „ekonomii złożoności”. Zmiany w ekonomii wymuszone są przez dokonujący się obecnie przełom cywilizacyjny.

O odchodzący od wizji, że ekonomia jest uniwersalna?

W ogóle od uniwersalizmu. I od jednostronności. Na rzecz ekonomii heterogenicznej, ekonomii złożoności. Żadna teoria nie jest dziś lepsza od innych. Powinna być dostosowana do realiów. A te są różne w różnych krajach i regionach, a nawet okresach.

Poszukiwane są rozwiązania, które są dobre dla konkretnego kraju, etapu rozwoju.

Nikt nie kwestionuje podstawowych reguł ekonomii. Kryzys pokazuje jednak, że kraje które nie przyjęły bez-

krytycznie modelu waszyngtońskiego nie były tak bardzo narażone na perturbacje, przykładem jest Szwecja czy Finlandia. Te kraje posiadają własne modele, zrównoważone, bliskie idei społecznej gospodarki rynkowej, ukierunkowanej na cele nie tylko ekonomiczne ale i społeczne. Dążenie do tego by z ekonomii uczynić naukę elegancką jak matematyka spowodowało, że aspekty społeczne coraz bardziej były marginalizowane. Jako antidotum na takie podejście pojawiła się ekonomia behawioralna, uwzględniająca aspekty zachowań ludzkich. One nie dadzą się tak łatwo ubrać w liczby.

Ekonomiści nie dają się łatwo przekonać do nowych teorii.

Ekonomistom zarzuca się, że są bardzo otwarci na nowe nurty i poglądy, ale bardzo niechętnie rozstają się ze swoimi metodami badawczymi i starą metodologią. Co jest ludzkie. Wszyscy jesteśmy skłonni do rutyny i ekonomiści nie są tu wyjątkiem.

Nowa myśl nie może się przebić?

W środowisku trwa wielka kłótnia. Paul Krugman dziwi się dlaczego neoliberalni ekonomiści „niczego nie zrozumieli”, zarzuca ekonomistom z grupy „chicago boys”, że nie wyciągają wniosków z kryzysu i wciąż wierzą w bóstwo wolnego rynku. Z kolei przedstawiciel szkoły chicagowskiej pyta w rewanżu dlaczego to Krugman niczego nie zrozumiał, i nadmiernie wierzy w interwencjonizm państwowy. Robert Skidelsky, ekonomista brytyjski, uważa, że „chicago boys” zasłużyli na krytykę, albowiem „chicagowska szkoła ekonomii nigdy nie była bardziej słaba i bezradna niż dziś”. Ekonomia musi zatem się przekształcić. Ekonomiści muszą przestać zajmować się zamkniętymi obszarami, ilościowym traktowaniem tych obszarów i popatrzeć na świat. I dostosować się do przemian w świecie zewnętrznym...

...w którym decydują politycy.

Praktyka wskazuje, że politycy i biznes, zwłaszcza wielki, mogą naginać teorie ekonomiczne do swoich potrzeb. Wykorzystywać i interpretować je wybiórczo. W debatach na ten temat podkreśla się, silne wspomaganie neoliberalizmu przez główny nurt establishmentu politycznego i gospodarczego. Na ekonomię często nakłada się demagogia. Zwłaszcza gdy zbliżają się wybory i politycy łatwo zapominają o damie, która ma na imię ekonomia i nie respektują jej praw, za co zaraz po wyborach dama wystawia wysoki rachunek. Obietnic, które nie mają oparcia w logice ekonomicznej nie da się zrealizować. Politycy w okresie kampanii wyborczej nierzadko skłonni są do zapominania o prawach ekonomicznych.

Chcą by teoria ekonomiczna dawała alibi ich decyzjom.

Stąd zagrożenie doktrynizacją i stronniczością. Teoria ekonomii powinna dopuszczać eklektyzm. Ale zarazem, jak przestrzega Paul Samuelson eklektyzm powinien być dopuszczalny na tyle na ile jest to niezbędne, ale nie więcej. Dostosowanie koncepcji ekonomicznych do warunków danego kraju nie sprowadza się automatycznie



Zdjęcie: Archiwum PTE

Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Profesor nadzwyczajny Szkoły Głównej Handlowej – Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Katedra Inwestycji i Nieruchomości.

Od 2005 r. jest prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W latach 1994-2005 pełniła funkcję sekretarza naukowego Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Jest również pracownikiem naukowo-badawczym w Instytucie Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Przewodnicząca Rady Programowej VIII Kongresu Ekonomistów Polskich (2007). Specjalizuje się w dziedzinie analizy ekonomicznej, finansów i wyceny przedsiębiorstw, wyceny nieruchomości, systemów gospodarczych i strategii rozwoju społeczno – gospodarczego. Autorka około 200 publikacji.



Uważam, że nierównowaga jest czymś naturalnym i motorem postępu. W tej chwili świat jest w fazie naruszonej równowagi, między światem finansów a światem realnym. Dopiero, gdy nierównowaga utrzymuje się bardzo długo może mieć siłę destrukcyjną.

do eklektyzmu. Koncepcja, która sprawdza się w jednym kraju nie musi sprawdzać się gdzie indziej – zwraca na to uwagę noblista Edmund E. Phelps. Ekonomisci są odpowiedzialni za to by tworzyć koncepcje dostosowane do rzeczywistości.

Konieczność dostosowywania rozwiązań do wyzwań współczesności widoczna jest na każdym kroku. W dyskusji, w ramach Forum Myśli Strategicznej postawiono pytanie czy kraj taki jak Polska powinien nastawiać się w kształtowaniu rozwoju gospodarczego na imitacyjności rozwiązań, czyli powielanie modeli stosowanych w innych krajach, czy też na innowacyjność, czyli poszukiwanie własnych, oryginalnych rozwiązań. Odpowiedzią było: zamiast „czy” albo „lub” należy wstawić „i”. Coraz częściej takie właśnie podejście pojawia się w działaniach ekonomistów.

Pojawia się problem ile państwa a ile rynku i ile sektora publicznego.

Tych wątpliwości nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć. Ekonomia to nie western: to białe a to czarny charakter. Jest trochę tego i trochę tego. Wytykanie, że ktoś jest neokeynesistą a ktoś inny neoliberałem nie ma sensu. Jeżeli trzeba to należy być keynesistą a gdy trzeba neoliberałem. Keynesizm to przecież teoria na trudne czasy. To nie przypadek, że obserwujemy powrót do niej właśnie teraz, w dobie kryzysu.

Coraz więcej ekonomistów dostrzega zagrożenia wynikające z nadmiernej doktrynalizacji. Zagrożenia naruszonej równowagi i biegunowości. Naruszona równowaga wyraża się m.in. w tym, że świat staje się światem pośredników. Sektor finansowy wypiera sferę realną. Sprzedajemy sobie wzajemnie papiery, jak krupierzy, kosztem sfery realnej.

Jakiej ekonomii będzie potrzebowało społeczeństwo za 20 lat? Ludzkiej.

To znaczy...

Ekonomii z ludzką twarzą. Ekonomii holistycznej, która złagodzi stan głęboko naruszonej równowagi między gospodarką, środowiskiem naturalnym i społeczeństwem. Z tym, że równowaga jest pojęciem dynamicznym. W rzeczywistości jest stanem przejściowym. Przemiany zachodzące w świecie powodują, że wciąż dochodzi do nierównowagi na różnych obszarach. To proces. Nie istnieje stała równowaga.

To powód do zmartwienia?

Dzięki temu, że jesteśmy w nierównowadze, dążymy do równowagi i zmieniamy rzeczywistość. Występuje tu dylemat między trwałym rozwojem a zrównoważonym rozwojem. Trwały zrównoważony rozwój – powtarzamy to pojęcie jak mantrę. Ale jeżeli jest trwały, to na ogół nie jest zrównoważony. Uważam, że nierównowaga jest czymś naturalnym i motorem postępu. Jeśli jednak głęboka nierównowaga utrzymuje się bardzo długo może mieć siłę destrukcyjną. W tej chwili świat znajduje się w fazie głęboko naruszonej równowagi, w tym m.in. między światem finansów a światem realnym.

Czy zagrożenie destrukcją można przewidzieć?

Ekonomista w odróżnieniu od fizyka, czy biologa, nie może poprzez doświadczenia weryfikować teorii. Wszystko odbywa się na żywym organizmie. Ekonomista nie może eksperymentować na społeczeństwie. Nie może wyprzedzająco sprawdzić jak ludziom będzie się powodziło w warunkach stworzonych na podstawie teorii. Dlatego tak kosztowne są błędy w teorii i w polityce gospodarczej.

Teoria sobie a życie sobie, czyli kuracja się udała a pacjent nie żyje.

Ten pacjent to my. ■■

> Rynek Kapitałowy >>